

PRAWIE POWAŻNA SZTUKA

Chór trzyma w dłoniach maski teatralne – z kartonu – tragiczne i komiczne, wszyscy ubrani zwyczajnie lub w prześcieradła; scena to zaimprovizowana sala lekcyjna; stolik, krzesła w nieładzie, papierki wokół, kosz na śmieci; bohater trafia kulkami z papieru do kosza, siedząc na ławce; chór wypowiada swoje kwestie wolno, wyraźnie, melorecytując, znajduje się poniżej sceny lub gdzieś z boku.

Chór (wchodzi przed scenę lub z boku; mogą być dwie grupy mówiące na zmianę)

Oto wkracza chór na scenę
zapowiedzieć przedstawienie.
Skomentuje i dopowie,
streści akcję w jednym słowie.
Tam – na scenie – w bałaganie
siedzi typek w kiepskim stanie.
Od tygodni, od miesięcy
nasz bohater jest „niechcący”...

Bohater

Ty, chórek, ty się lepiej naucz gramatyki! Nie ma słowa „niechcący”. Ja jestem po prostu troszkę leniwy...

Chór

A hormony niespokojne
Toczą z intelektem wojnę.
Nawet starca Tereczasza
Nadchodzący czas przestrasza.
Wieszczy dwa miesiące laby,
Tego nie przeżyje słaby.

Czy to skończy się tragedią,
Wrzuci na młyn wodę mediom?

Bohater znudzony

Ale cisza, normalnie nic się nie dzieje. Wczoraj w szkole to już były takiej nudy, że Świder włożył ręce do kieszeni i przeskakiwał przez kosz na śmieci. A że spodnie miał przyszczipłe, nie zdążył wyjąć rąk i sobie złamał szczękę... W trzech miejscach! Anka powiedziała, że go rzuci, bo się z sierotą całować nie będzie...

Chór z dezaprobatą

Tak, tak, sieroty są wszędzie...

Lilka wchodzi, siada na ławce obok bohatera

Cześć, śliczny!

Chór

Choć intelekt połowiczny...

Lilka

Czekasz na Zuzę?

Bohater

Nie, pokłóciliśmy się...

Lilka

O co?

Bohater

A bo ja wiem? Przyszła wczoraj do mnie – gość w dom – ja – paluszki i mineralna na stół. Tak jak kazałaś – mówiłem o miłych rzeczach, wskazywałem zalety, komplementowałem, wleciałem nad poziomy...

Chór złośliwie

A z butów wiechcie słomy...

Lilka

I nic? Dziwna jakaś... A o czym dokładnie jej mówiłeś?

Bohater

No przecież, że o piłce nożnej! Zmyłka, faul, spalony...

Lilka

Ty nic nie wiesz o kobietach!

Chór odwraca się do bohaterów i mówi ze zdumieniem

No i zrobił wielki nietakt!

Wyrzućmy tę scenę do śmieci,
Przecież nas słuchają dzieci!

Szybka zmiana dekoracji,
Może będzie więcej akcji...

Bohater wychodzi, wchodzi kilka dziewczyn, siadają w różnych miejscach, niedbale.

Dziewczyna I siada przy stoliku, bierze kolorową gazetę

No to ja sobie jakąś krzyżóweczkę rozpracuję...

3 pionowo: ma cztery kąty i cztery boki... kurczę, nie było mnie wtedy na matmie.

8 poziomo: ładny zapach... Skarpetki Wojtka to nie są, Romkowi z ust też ładnie nie zalatuje...

19 pionowo: Malarz surrealistyczny...

Dziewczyna II

Dali.

Dziewczyna I

A dali to 7 pionowo: najwyższy szczyt Tatr...

Dziewczyna II

Luśka! Salvador Dali! Nigdy nie słyszałaś?

Dziewczyna I

Za kogo ty mnie masz? Oczywiście, że słyszałam, bohater „W pustyni i w puszczy”!

Dziewczyna II

Tam był Kali, nie Dali...

Chór z westchnieniem

Na plastyce tośmy spali...

Dziewczyna I

Nie wytrzymam tego wywyższania się. Wychodzę obrażona... (*wychodzi*)

Dziewczyna II (woła za odchodzącą)

Nie umiesz się przyznać do błędów!

U mnie rozwój intelektualny idzie w parze z fizycznym. (*rusza się z ekspresją w rytm piosenki śpiewanej przez chór*).

Chór traci powagę, śpiewa i tańczy wspólny układ albo po prostu szaleje w tańcu.

Wyginam śmiało ciało,

wyginam śmiało ciało,

dla mnie to...

MAŁO!!!

Wyginam śmiało ciało,

wyginam śmiało ciało,

dla mnie to...

Dziewczyna III

Żenada! Niech ten chór spada!

Akcja się nie posuwa,

Nie ma zemsty i krwi,

Też mi tragedia, phi... (*wzrusza ramionami*)

Dziewczyna IV na zmianę z **Dziewczyną V** chodzą po scenie, gestykują, angażują się w wymyślanie

– Ja proponuję tak: Edwardo leży na ziemi. Nie żyje.

– Lusinda biega po scenie i woła: „To drań, nie powiedział, gdzie jest klucz do sejfu!”

– Wchodzi Leonardo z wiadomością, że Antonia rodzi.

– Lusinda dalej szuka klucza!

- Edwardo podnosi się, chce coś powiedzieć, okazało się, że tylko śpi...
- Lusinda go trzask obcasem, jemu spada grzywka i poziom krwi.
- Violetta krzyczy, że Victorio jest w śpiączce!
- Lusinda wyrzeka się swoich butów z obcasami...

Chór *zdejmuje na chwilę maski, odwraca się gwałtownie w stronę bohaterów i mówi z niedowierzaniem*

Z obcasami?!?!

Chór powraca do poprzedniej powagi, dziewczyny wybiegają ze sceny.

Akcja skupiła się na mordowaniu ludzi,
Może niech nasz bohater tę akcję ostudzi...

Bohater *(wchodzi bardzo przygnębiony, powoli powłócząc nogami)*

Nie dam rady obniżyć temperatury, bo w środku mnie aż się gotuje. Ostatnia gafa to przy tym to mały problem. Stanąłem przed wyborem: obóz piłkarski z chłopakami czy obóz z Zużą. Te same terminy...

Wychodzi drugą stroną sceny.

Chór

U góry robią sobie z ciebie kpiny.

Poniższe strofy mówią grupy chóru, każda grupa – inną.

Tu nieszczęście się zaczyna,
pyta siebie: czyja wina,
że w wakacje – czas swobody
– wyjazd kością jest niezgody.

Co tu robić, moi mili?
Nie ma czasu ani chwili,
a decyzja arcytrudna
no i każda będzie zgubna.

To tragedia jest prawdziwa:
Siedzi, duma, głową kiwa
i pomysłu wcale nie ma,
jak rozwiązać ten dylemat.

Cały chór razem

Na tym koniec opowieści,
nie zdradzimy, co się stało.
Dość powiedzieć, że w wakacje
też problemów jest niemało!